Rok I. Tarnobrzeg, dnia 15 listopada 1901. Nr. 12.

# GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ

dwutygodnik

poświęcony sprawom gospodarczym, społecznym i politycznym.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . K. 3·—
Półrocznie . „ 1·50
Kwartalnie . „ —·75
W Prusach rocznie 3 marki.

Redakcya i administracya Głos ziemi Sandomierskiej. znajduje się w Tarnobrzegu.

Cena pojedynczego numeru 20 hal. — 20 fen — 20 gr. polskich.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Listy adresować należy: Do redakcyi „Głosu ziemi sandomierskiej“ w Tarnobrzegu.

Cena ogłoszeń wynosi 8 hal. za wiersz, drobne ogłoszenia prenumeratorów „Głosu“ po 4 hal. za wiersz lub jego miejsce.

## Powrót robotników z Prus.

Z powiatu Tarnobrzeskiego wyjechało za granicę na letni 7-mio miesięczny zarobek przeszło 4.0 młodych robotników i robotnic. Dziwnie się to plecie, na tym Bożym świecie; gdyż bociany i inne ptaki odlatują na zimę, a lud nasz przyjeżdża na zimę, zaś na wiosnę to znów odlatuje.

Co dzień zjeżdżają już pociągami do swych wiosek rodzinnych nasi najdrożsi bracia emigranci; na każdym dworcu czekają na nich rodzice, bracia i siostry; wyjeżdżają, wychodzą do nich ,aby ich jeszcze przed chatą zobaczyć, uściskać, powitać i coś się dowiedzieć, wypytać jak im to się działo w Prusach

Na pierwszy rzut oka przedstawiają się nasi drodzy robotnicy bardzo weseli i zadowoleni z tego że zdrowo wrócili; że zarobili że wiozą pieniądze do domu, aby starej biedy podeprzeć i jakoś ta wyżyć z tego, co zostanie od długu, procentu, podatku i przyodziewku.

Czasami słychać z wozów kolejowych pieśń: Bartoszu, Bartoszu! ale najczęściej:

Niema jak nasz kraj,
To nam skrzypku graj;
Miła swoja chatka,
Jak rodzona Matka,
Nasz kraj to nam raj
To nam skrzypku graj i znaj.

Łzy płyną z ócz, gdy się słyszy te nasze śliczne piosnki od robotników naszych, ale też i łzy płyną, gdy tak po śpiewie przypatrzymy się i powitamy naszych braci Polaków. Bardzo wielu witając się na dworcach kolejowych słowami niezrozumiałemi „serwus“ „Wie gehets“ i za każdem słowem prawie: „Jo,jo, jo“. Jakże to smutne, jakie to przykre, kiedy syn przychodzi do matki, całuje w rękę i mówi: „serwus matusiu“, „jo wie gehets“, choćwa do hausu“ — Nie jedna matka dumna, że syn umie po niemiecku, chwali się przed kumoską, niejedna się śmieje i pyta: Czegóż bełkoczesz jak indyk, ktoby cię ta zrozumiał; gadaj po katolicku, po ludzku. Taka to zasługa tej starszej braci, tak to się przyczyniła do wychowania młodzieży polskiej.

Lecz tak czy siak, witamy Was bracia emigranci; cieszymy się bardzo waszym powrotem i mamy nadzieję, że nam odpowiecie dokładnie na nasze pytania?

1. Jakie wasze uczucia religijne;
2 Czy czujecie się Polakami;
3. Czyście w Prusach się czego nauczyli;
4. Czy moralność, obyczaje te same;
5. Czy nie zatraciliście języka polskiego;
6. Czy nauczyliście się porządku, pilności i pracy;
7. Czy potraficie tak się gospodarzyć jak niemcy;
8. Czy ubiory macie te same nasze ludowe, polskie;
9. Czy zdrowie, pieniądze przywieźliście;

Obawiamy się czyście dużo z tych skarbów nie utracili, bo nikt się wami nie opiekował i nieopiekuje. Gęsi, kury wywożone od nas do innych krajów, lepszą mają opiekę, niż Wy ludzie, Polacy, obywatele, synowie tej ziemi.

Odpowiedzcież nam słowem, czynem i życiem na nasze witanie i pytania. Wszystko, co było złe, da się naprawić. Wy bracia zmęczeni na duszy i ciele, stęsknieni za rodziną i krajem, wypocznijcie w chatach, śniegiem zawianych, na bierzcie sił lepszych do wiosny i do dalszej wędrówki. To co wam z duszy i serca wyziębło za granicą, tu w domu rozgrzejcie przy rodzinie, więc dalej do książek, do gazet, do zgromadzeń i czytania, do nauki, do oświaty i uroczystości narodowych. Boście może poznali i usłyszeli, co to znaczy nauka, oświata; ile to nieraz mieliście pośmiewiska, krzywd i nędzy przez brak wiedzy i nauki.

Pieniądze jakie wam zostaną składajcie do kas parafialnych, gminnych i powiatowej na procent; do karczmy nie wstępujcie. W każdej wsi znaj-

dzie się gospodarz chętny do czytania; domu pozwoli i tam do niego się schodźcie.

Później osobiście się nagadamy, a teraz do widzenia, a pamiętać o tem że:

Cudze kraje znajmy,
Ale swój kochajmy.

# Ważna Zmiana.

Nie takie to dawne czasy, kiedy chłop na gospodarstwie siedząc, orał, siał, zbierał, chodził do kościoła, na robotę lub za interesem do „dworu", na targ lub jarmark do miasta, a o tem co się za granicą wsi lub parafii dzieje to i nie wiele co wiedział. Ale zdawało się każdemu, że taka już jego dola, że pańska rzecz rządzić, a chłopska pracować.

Upłynęło nie wiele czasu, a zmieniło się wszystko do nie poznania. Zaczął ten i ów czytać książki i gazetki, co się na ówczas pojawiły, i dowiadywał się rzeczy nowych i ciekawych. Dowiedzieli się ludzie jak to dawniej bywało, jak to naród polski możny był a potężny, jak nieprzyjaciół zwyciężał, jak w sławę i siłę rósł, jak później upadł i jak teraz w niewoli jęczy; dowiedzieli się coś o tem co to jest naród, co to jest państwo, konstytucya itd. i przekonali się, że może być inaczej niż dotychczas było, że nic wiecznego w urządzeniach ludzkich nie ma.

Bieda dawniej człowieka dręczyła, bo cierpiał i czekał zmiłowania Bożego; teraz się odmieniło, każdy wie, że można istniejące stosunki poprawić, że trzeba tylko w tym kierunku pracować. Wiadomo przecież, że są kraje, w których i zamożność większa i oświatę wszyscy mają i lepiej wogóle się dzieje. — Gdy co światlejsi zrozumieli że trzeba nad poprawą bytu braci pracować, zabrali się do tej pracy i zaczęła się wtedy chłopska polityka. Zaczął lud brać udział w życiu narodowem; — W pracy tej znalazł on pomocników, ale znalazł i przeciwników. Patrzeli na chłopa jak na dzieciaka co bierze się do rzeczy, której robić nie potrafi i nie chcieli go do wspólnej pracy dopuścić. Lud jednak coraz więcej się sprawami politycznemi zajmował, powstały stronnictwa polityczne, weszli wreszcie przedstawiciele ludu do sejmu i parlamentu i okazało się, że ci chłopscy posłowie, że ten Bojko, Średniawski i inni bardzo dobrze pracują, tak, że nawet stańczycy musieli im sprawiedliwość oddać i zasługi przyznać.

Pomimo tych zwycięstw jednak, pomimo wzrostu oświaty wśród warstw szerokich narodu, jakoś sprawa ludowa nie rozwija się dość raźno. Oto przy ostatnich wyborach upadają najdzielniejsi posłowie ludowi, oto wielu się zniechęca do wszelkiej polityki, a wielu da się prowadzić na pasku takim ludziom, którzy się stańczykowskiemi fagasami stali. Któż tu najwięcej winien? zapytuje wobec tege poseł Bojko w Przyjacielu Ludu, i odpowiada, że my włościanie najwięcej, bo nie dosyc się jeszcze na sprawach publicznych rozumiemy, nie dosyć jeszcze mamy siły i odwagi. Zgodzić się ze słowami posła Bojki trzeba, bo są jasne i przekonywujące — Zgodziwszy się zaś trzeba się zastanowić nad tem co czynić należy, żeby lud się od pracy nie odstrychnął, żeby zaufania do samodzielnego występowania nie stacił — trzeba się zastanowić nad tem, jaka polityka być powinna, żeby była pożyteczna.

Rzecz to nie łatwa, bo to są sprawy trudne. Wiadomo, że majątkiem dużym trudno zarządzać, że sprawy gminne trudno porządnie prowadzić, a cóż dopiero mieć pogląd na to jak państwem trzeba rządzić, mieć pogląd na to, jakie prawa być powinny, jakie zmiany i poprawki są potrzebne.

Trudności te jednak przezwyciężyć można, można sobie wyrobić sąd o sprawach politycznych, trzeba jednak przedewszystkiem zdobyć pewne wiadomości do tego potrzebne trzeba nabyć wykształcenie polityczne a po wtóre trzeba mieć jakieś zasady przewodnie, na podstawie których by można wszelkie sprawy w kraju zachodząde sądzić. — Jeśli ktoś chce gospodarkę, choćby na najmniejszym kawałku gruntu, dobrze prowadzić to musi się pewnych rzeczy nauczyć; musi umieć siać, orać, musi wiedzieć kiedy jaką robotę wykonywać nalerzy, jak bydło karmić itd kiedy ktoś chce dom budować, to musi się tego nauczyć. — Życie jest zawikłane i trudno by było jakieś zdanie o rozmaitych jego objawach wygłosić gdyby nie to, że już rodzice nam dają takie najważniejsze przykazania co robić można, a co nie należy; tak samo w polityce, jak się ma takie główne zasady to łatwo każdą sprawę rozstrzygnąć, byle z tych zasad wyjść i na nich jak na fundamencie budować. O tych zasadach polityki chcemy w następnych numerach pomówić.

*S. Bicz.*

# KORNEL UJEJSKI.

Wspomnienie z powodu odsłonięcia pomnika we Lwowie

„Polsko ty moja! Gdy już nieprzytomni
Będziemy — wspomnij, ty o nas! O wspomnij!
Wszak myśmy zrobili z twego nazwiska,
Pacież, co płacze i piorun co błyska!
Słowacki.

Natchnione pieśni poetów chroniły naród polski od zwątpienia w niedoli, dodawały mu wiary i siły w walce z wrogami, śpiewały o nadziei w dniach upadku i męki. To

też nigdzie może wieszczów narodowych nie otacza tak gorąca wdzięczność, taka miłość i cześć jak w naszym kraju.

Z wdzięczności przeto i czci, dla Kornela Ujejskiego, autora „Chorału“ dla jego zasług, dla jego bezgranicznej miłości dla ludu postawiono mu z składek całego narodu pomnik we Lwowie, ażeby obraz jego stał nam przed oczyma, a duch Jego wzmocnił nas tą wielką miłością Ojczyzny, jaka go znała w sercu Jego.

Prawo do nieśmiertelności dały Ujejskiemu oprócz „Maratona“ i innych pieśni, w których poeta, „sercem związany“ z cierpiącą Ojczyzną, wypowiedział potężnem słowem jej boleści i wiarę, jej rozpacze i nadzieje. Prawo do nieśmiertelności dały Ujejskiemu „Skargi Jeremiego“ napisane pod wrażeniem wypadków z 1846 roku.

O, znamy, z opisów i żałosnych opowiadań rok 1846, ów rok straszny, gdy na ziemi naszych ojców „biły łuny krwawe, knyb rozpaczy przedzierał się przez śmierć: wrzawę; pośród dymów szatana przemykały posły, i worki z srebrnikami dla Judaszów niosły“.

Ze wszystkich „Skarg Jeremiego“ najbardziej jest znany chorał „Z dymem pożarów“, który stał się hymnem narodowym.

Chorał ten, gdyby Ujejski nic więcej innego nie napisał, zrobił by go już sam przez się nieśmiertelnym. Jak długo Polska istnieć będzie, chorał ten, przetłumaczony niemal na wszystkie języki europejskie, będzie śpiewany w pałacach i w chatach. Pieśni takiej nic się prawie równać nie może, wywarła ona ogromny wpływ na społeczeństwo całe. W r. 1863 szła młódź do boju z tą pieśnią na ustach. Chorał ten jest idealnym wyrazem epoki, w której powstał i narodu, którego męczarnie streszcza. Wieszcz tam cierpi za cały naród, chorał jest wyrazem jego dążeń, trosk i boleści.

Tą pieśnią stanął Ujejski na najwyższym szczeblu sławy. Wielki w niej jako poeta i wielki jako myśliciel. Widzi daleko i jasno, sądzi bacznie i bystro.

Walka w piersi rozdartej trwa aż do chwili ostatniej. „O Panie! Panie! ze zgrozą świata, okropne dzieje przyniósł nam czas— syn zabił ojca, brat zabił brata, mnóstwo Kaimów jest pośród nas!“ woła wieszcz w przystępie rozpaczy i bólu. Modli się jednak do Pana i błaga: „Ależ o Panie, oni nie winni, choć naszą przyszłość cofnęli wstecz, inni szatani byli tam czynni, o rękę karaj, nie ślepy miecz!“

Nuta przebaczenia dla błędnych braci, która dzwięczy w chorale, otworzyła drogę tej pieśni do zbolałych, częstokroć poniewieranych serc chłopskich i napełniła je wdzięcznością dla poety.

A wymownemi tłumaczami tej wdzięczności stali się włościanie dąbrowskiego powiatu. Przesłali oni mianowicie adres dziękczynny Ujejskiemu w 70-tą rocznicę jego urodzin — którą naród obchodził w 1893 roku.

Adres ów, do którego pierwszą myśl podał Jakób Bojko, wójt z Gręboszowa, dziś piastujący obok wójtowskiej, także godność posła do Rady państwa i Sejmu ze stolicy kraju, brzmiał jak następuje:

Wielmożny Panie Poeto!

Dziś, gdy cały naród polski składa Ci życzenia i hołdy i jako swemu prorokowi i my, wieśniacy polscy z powiatu dąbrowskiego, czujemy wielką potrzebę złożyć Tobie swoje serdeczne życzenia i hołd dziękczynny, jaki Ci się od lat 47 od włościan galicyjskich należy. Nasi ojcowie, nieświadomi, idąc za szatańskiem poduszczeniem chytrego wroga, porwali za „ślepy miecz“ i ugodzili nim w łono starszego brata.

Nic dziwnego — że na czyn tak straszny cała Polska zapłakała, a nie rozważywszy, kto tu w tej sprawie rzeczywistym winowaj-

cą, całą winę zwaliła na nieszczęśliwego chłopa i wzywała pomstę u Pana Boga na niego!

Ty jednak, prawdziwie od Boga przysłany Polsce w tak smutnej chwili, płacząc nad poległą swą bracią, broniłeś chłopów przed opinią rodaków, śpiewając: „Oni niewinni, choć naszą przyszłość cofnęli wstecz, inni szatani byli tam czynni...“ i Kazałeś prosić Boga, by „Karał rękę nie ślepy miecz“.

Za ten życzliwy sąd czynu naszych ojców, którego Polska nie znała przedtem, przyjmij zacny Rodaku — Piewco, serdeczną od nas podziękę.

Niech Ci Bóg dozwoli dożyć czasu, kiedy się stanie niesłychany cud, kiedy Polskę oswobodzi, a przez to zmaże winy ojców dzielny polski lud.

Gręboszów, dnia 12 września 1893 r.

Hołd wdzięczności, złożony mu przez wieśniaków, snać najmilszy był poecie, bo chociaż w roku swym jubileuszowym otrzymał tysiące adresów, ztym tylko jednym pospieszył natychmiast po odebraniu pochwalić się w liście do jednego z przyjaciół. „Przeczytawszy adres — pisał w owym liście — pojmiesz, co czuję, jak jestem do głębi poruszony. Lud polski dziękuje mi. „Przygniótł mię Bóg swą łaską i nagrodą“.

# Kto winien najwięcej?

Przyjaciel Ludu pisze: Jeżeli piszę w sprawie wyborów w ten sposób, to Boże mię uchowaj, abym to robił z żalu do braci włościan że mię do Sejmu nie wybrano. Każdy ma wolną wolę, a przynajmniej ją powinien mieć. Że chłopów w dąbrowskim kierownik starostwa Dobrzański, i duchowni gwałcili i straszyli, to chłopi musieliby być ze stali chyba, żeby się nie ulękli takiej potęgi i do braci włościan w powiecie dąbrowskim nie mam żalu żadnego. Narzucił się im ks. Wilczkiewicz siłą, chce być na gwałt ich obrońcą, - niech, broni niech ratuje! Niedawno wprawdzie pisał, że mandatu nie chce, bo „ma mandat z nieba“, a pokazało się, że i o sejmowy się starał i błagał o niego i żydów i nauczycieli, obiecując im złote czasy. Niech im zrobi — ja z tego będę tylko zadowolony.

Założył „Kurjera dąbrowskiego“ na pomoc od „królików“ tutejszego powiatu, księża rozwinęli całą siłą przeciw mnie agitacyę, na każdej plebanji rozrzucało się i gwałtem wpychało i wpycha „Kurjerka“, przy każdej okazyi, wywołując ludzi z kościoła — i propagując go z ambony. Czytelnikom Przyjaciela nie daje się rozgrzeszenia, pisze się w „Kuryerku“ najróżnorodniejsze brednie, na które nie mam ani czasu odpowiadać, ani nawet ich czytać. Ale mogę to powiedzieć ks. Wilczkiewiczowi, że jeżeli mimo tego wszystkiego ledwo 2 głosami mię niby pobił, to sam przyzna, że to nie wielki sukces. A gdyby dokładnie wiedział, za co to „ci moi najbliżsi przyjaciele“ mnie opuścili i poszli doń w służbę, toby — przypuszczam — rzucił mandat i nie chciał by ani widzieć takich przyjaciół.

Jeżeli miał ks Poseł na myśli wysunąć się na posła, to się jemu nie dziwię; jeżeli walczył tak nikczemną bronią przeciw mnie, to już teraz taka moda. Ale że było kilku chłopów, którzy się dali używać za narzędzia — za toporzyska — i to w każdym powiecie, to przecież — to bolesne, i musi zniechęcić wielu. I lubo „wszystko jest na świecie rzeczą przyzwyczajenia“, jak mówił pewien piekarz, wymiatając kotem piec rozpalony, to tutaj nie jednemu musi jej zabraknąć, patrząc jak się bracia bratu odwdzięczają. Ale źleby było, gdyby ktoś robił dobrze komu li tylko spodziewając się wdzięczności i gdyby za to kogoś wybierać wiecznie posłem Ale to jest przykro, że chłopi, kiedy się im ten lub ów chłop dobrym nie wydawał, nie obrali innego chłopa posłem, tylko poszli duchem po księcia, barona itp.

I to jest przykrem, że gdy chłop jest posłem, to bracia chłopi tysiące mają żądań od niego, obrabiają go na wszystkie boki, że mu tylko skóra trzeszczy. I tak: jedzie gdzie wozem w gnojnicach, mówią: „O! jaki skąpy“. — Jedzie n. p. fiakrem, znowu chłop w gwałt: „O! jak się rozpiera za nasze pieniądze“. Panu, księdzu nie wymówią tej głupiej zapłaty, ale chłopu to na każdym kroku. Taki Danielak nie wstydził się zarzucać Wójcikowi, że dzień w dzień chciałby brać piątki, a chłop nieświadomy myśli, że to cały rok piątki Wójcikowi płacili. Danielak i inni posłowie nie biorą nic?...

Chłop poseł musi każdego widzieć, choćby on gdzieś w zagaci za stodołą stał, bo gdyby się nie ukłonił, zaraz mówią, że „herny“, a jak posłem jest hrabia, książe albo ksiądz, to chłop kontent, że go mógł ujrzeć, a cóż dopiero gdy mu się pozwoli pocałować w rękę! Przyszedłszy do domu opowiada rozpromieniony z radości: „A, widziałem ta naszego posła, jak jechał, — konie jak hamany — osoba odukała*) jak się patrzy“ itp. A co on robił w Sejmie, czy tam parę z gęby puścił za chłopem, tego chłop nie chce wiedzieć, jemu pan zaimponował.

*) tłusta.

Z Bogiem bracia — niech Wam posłują inni, ale na Boga żywego, pilnujcież tych ludzi i pytajcie ich, co robili, żądajcie od nich nie słów, lecz czynów, inaczej sąście ślepi i wrogami swoimi i swego stanu!

Ciąg dalszy nastąpi.

## OBWAŁAWANIE WISŁY i SANU w POWIECIE TARNOBRZESKIM.

Powszechnie wiadomo ile to tysięcy kosztowało obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, i jaka to jest rzecz dobra, mocne wały, przeciw wylewom tych rzek. Powiat zaciągnął kilka tysięcy złr. pożyczki, przez parę lat ponosi już koszta amortyzacyi tej pożyczki, poniósł koszta administracyi obwałowania itp., lecz to wszystko nadaremnie, bo książe Lubomirski z Rozwadowa, który nie uznaje rządów galicyjskich za legalne, jako możny Pan, nie pozwala na swych gruntach przeprowadzić obwałowania. Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe, że na gruntach księcia Lubomirskiego w gminie Wola rzeczycka w prawym wale Sanu pozostaje miejsce nie obwałowane jako też powyżej gminy Woli rzeczyckiej pozostaje drugie i trzecie takie miejsce gdzie książe na swych gruntach nie pozwala wałów od Sanu wzmocnić. Wydział powiatowy tarnobrzeski jako przedsiębiorca obwałowania Sanu w powiecie Tarnobrzeg usypał wały na gruntach włościańskich, na gruntach księcia Lubomirskiego nic nie zrobił. I do tego czasu jakby dla nawodnienia okolicy pozostaje furta w wale dla przepuszczenia wody.

Niewiadomo tylko którędy wodę napowrót do Sanu wpuści się, skoro ona przejdzie przez wały księcia Lubomirskiego z Woli rzeczyckiej. Podczas lata r. b. woda z wylewu Sanu o mało co już nie przeszła za wał i nie zalała okolicy, tylko że energia Żandarmeryi z Radomyśla zapobiegła złemu, która nie dbając na zakaz księcia używania ziemi na nadsypkę wału, napędziła ludzi i nadsypując wał tenże, odwróciła katastrofę.

Dla czego dotąd niewywłaszczono księcia Lubomirskiego i nie pokończono obwałowania, jest zagadką nawet dla ludzi wykształconych. Czy by tylko ustawa o wywłaszczeniu była dla niższych? Mieszkańcy niżej położeni znajdują się z powodu tego w krytycznem położeniu. Wobec dodatków do podatków, które opłacają, nie są pewni swego mienia przed wylewem Sanu, który nie tylko że zniszczy mienie, ale opierając się na usypanych wałach wysokich poniżej, powyrywa grunta.

Posła Krempe prosimy o interpelacyę w Radzie państwa po przeczytaniu niniejszego artykułu

Bliższych wyjaśnień udzieli Redakcya „Głosu ziemi sandomierskiej.

## Pomnik Bartosza.

Jak szum wonnych sosen w lesie,
Wieść wesołą echo niesie
W niezmierzoną dal;
W szumnym lesie nucą drzewa
I świetlana Wisła śpiewa
Tysiącami fal.

Wieść się niesie do okoła,
Z miasta do wsi, z wsi do sioła,
Do dolin i gór.
Radość jakaś lud rozgrzewa,
Gdy mu wszystko w okół śpiewa
W zgodny swojski chór.

— A co śpiewa? — Oj nie łada,
Wszystko śpiewa, wszystko gada
Polska będzie żyć;
Lud, co orze czarną ziemię,
Pragnie zrzucić z Polski brzemię,
By znów mogła lśnić...

— Co to wojna?.. o la Boga!..
Więc się zbroi wygnać wroga
Ten nasz polski lud
By módz pobić wrogów chmury
Musiałby nam chyba z góry
Zesłać Pan Bóg cud!...

Ej, co gadasz, chłopię małe,
Gdy lud polski rośnię w chwałę,
To wróg Polski drży:
Gdy zasługom lud cześć daje
I w oświacie wyżej staje,
Moc się wroga krszy.

— „A komużło, tatku drogi,
Ten nasz zacny lud ubogi
Dziś oddaje cześć?“
— Bartoszowi Głowackiemu,
Zuchowi racławickiemu
Pomnik mają wznieść.

W naszym kącie — w Tarnobrzegu,
Co na Wisły leżv brzegu,
Będzie pomnik stał.
A gdy pod nim ludu syny
Dzielnych przodków wspomną czyny,
Ogarnie ich szał..

Zabrzmią sławą polskie pola,
Błyśnie Polsce lepsza dola
Ześle Pan Bóg cud“..
— „A!... już wiem co tatuś gada...
Złość tu wrogów nic, nie nada
Wiwat polski lud!“

Wsią i miastem — górą — dołem
Śpiew ludowy płynie kołem,
A przyroda w wtór.
Nowa gwiazda Polsce wschodzi;
Bartosz z kosą się odrodzi —
Twardy jako mur...

*F. K*

## Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

| | K. | h. |
|---|---|---|
| Miracki Dominik, rolnik z Zakrzowa | 1 | |
| Motas Wincenty, rolnik z Grębowa | | 10 |
| Nachmowitz Sura, panna z Tarnob. | | 10 |
| Nachmowitz Berta, panna z Tarnob. | | 10 |
| Klar Ernestyna, panna z Krakowa | | 10 |
| Wroński Marcin, ze Lwowa . . . | 1 | |
| Kalinka Piotr, rolnik z Zaleszan . | | 60 |
| Kawalec Tomasz, rolnik z Zaleszan | | 60 |
| Kuryłło Tadeusz, naucz. z Tarnob. | | 08 |
| Krason Jan, pisarz sąd. z Tarnob. | | 50 |
| Głowacki Józef, bud. kol. z Chmielowa | | 40 |
| Fryc Ignacy, mieszczanin z Tarnob. | | 40 |
| Rutyna Leon, pisarz urzędu podat. z Tarnobrzegu . . . . . . | 1 | |
| Szulc M. gorzelnik z Wymysłowa . | 1 | |
| Kawecki Jan, robotnik z Zakrzowa | | 50 |
| Sałek Jan, robotnik z Zakrzowa . | | 50 |
| Buczek Antoni, robotnik z Zakrzowa | | 50 |
| Mróz Sylwester, robotnik z Sobowa | | 50 |
| Michalski Błażej, robotnik z Zakrzowa | | 50 |
| Dąbrowski Paweł, robotnik z Wielowsi | | 50 |
| Dr. Grychowski, adwokat z Leżajska | 5 | |
| Gębala Adam, rolnik z Żabna . . | | 30 |
| Adamska Bron., panna z Tarnob. | | 40 |
| Niedziela Walenty, rolnik z Wielowsi | 1 | |
| Porębski Jan, rolnik z Antoniowa . | 1 | |
| Górz Tadeusz, rolnik z Grębowa | | 40 |
| Muciek Józef, „ „ | 1 | |
| Gortych Jan, „ „ | | 40 |
| Rak Szczepan „ „ | | 40 |
| Rębisz Jan, „ „ | 1 | |
| Muciek Antoni, „ „ | 1 | |
| Saja Adam, „ „ | | 40 |
| Saja Walenty, „ „ | | 20 |
| Gortych Franciszek, rolnik „ | | 20 |
| Rutyna Adam, „ „ | | 20 |
| Dr. W. Kuźniar, lekarz „ | 2 | |
| Rada gminna z Grębowa . . . . | 10 | |
| Motyka Michał, rolnik z Grębowa | | 10 |
| Serafin Jan, „ „ | | 10 |
| Dąbek Walenty, „ „ | | 20 |
| Górz Stanisław, „ „ | | 20 |
| Chudy Jan, „ „ | | 20 |
| Laufer Jakób, „ „ | | 20 |
| Dul Adam, „ „ | | 20 |
| Muciek Jan, „ „ | | 10 |
| Duda Michał, „ „ | | 20 |
| Kozieł Wojciech, „ „ | | 10 |
| N. N. „ „ | 1 | |
| Motas Adam, rolnik Jeziurka . . | | 20 |
| Olkusznikówna Marya, z Rozwadowa | | 40 |
| Krempa Antoni, ucz. 4 klasy z Padwi | | 04 |
| Radzim Józefa, z Miechocina . . | | 10 |
| Wójcik Jan, rolnik z Zakrzowa . | | 10 |
| Strugała, kowal z Dzikowa . . . | | 10 |
| Jakubik Jan, dziewięcioletni syn Jana, uczeń z Karczmisk . . . . | 1 | |
| Tracz Jan, handlowiec z Kajmowa | | 30 |
| Dąbek Franciszek, rolnik z Kajmowa | | 20 |
| Zych Jędrzej, rolnik z Kajmowa . | | 20 |
| Zięba Michał, rolnik z Kajmowa . | | 20 |
| Zięba Marya, gospodyni z Kajmowa | | 20 |
| Tracz Józef, rolnik z Kajmowa . . | | 10 |
| P. H. z Tarnobrzega - . . . . | | 30 |
| Fuchs Meilech, kupiec z Tarnobrzega | 2 | |
| Na weselu zebrano u p. Jana Słomki z Dzikowa . . . . . . . | 3 | |

Na listę p. Wojciecha Słomki, malarza z Dzikowa złożyli:

| | | |
|---|---|---|
| Karwan Adam, rolnik z Dzikowa . | | 20 |
| Włoczkowski Franciszek, konduktor z Jadachów . . . . . . . | 1 | |
| Kielar Kazimierz, konduk. z Grębowa | 1 | |
| Zychówna Helena, naucz. z Sobowa | | 20 |
| Zych Adam, nauczyciel z Sobowa | | 20 |
| Zagaja Antoni, organista z Tarnob. | | 20 |
| Szperwald Franciszek, rolnik z Dzikowa . . . . . . . . . . . | | 40 |
| Ordyk Franciszek, rolnik z Dzikowa | | 40 |
| Lorch Franciszek, pisarz z Tarnob. | | 40 |
| Ordyk Michał, rolnik z Dzikowa . | | 20 |
| Witkowski Wojciech, rolnik z Miechocina . . . . . . . . . . | | 02 |
| Mróz Piotr, rolnik z Dzikowa . . | | 04 |
| Wolan Antoni, rolnik w Stalach . | | 04 |
| Mortka Józef, rolnik z Dzikowa . | | 10 |
| Szczur Walenty, rolnik z Podłęża . | | 02 |
| Łuca Jan, rolnik z Podłęża . . . | | 20 |
| Sajwaj Łukarz, rolnik z Zakrzowa | | 10 |
| Romankiewicz Marceli, kupiec z Rozwadowa . . . . . . . . . | | 10 |
| Pietruszka Jan, rolnik z Dzikowa . | | 10 |
| Wiącek Józef, rolnik z Dzikowa . | | 10 |
| Chruściel Leon, rolnik z Trześnia | | 04 |
| Kucharczyk Tomasz, woźny z Tarnob, | 2 | |
| Farbirz Stefania – dzieci z Dzikowa | | 10 |
| Farbirz Marya – dzieci z Dzikowa | | 10 |
| Farbirz Tadeusz – dzieci z Dzikowa | | 06 |
| Farbirz Stanis. – dzieci z Dzikowa | | 15 |
| Czermiński Julian Tadeusz z Dzikowa | | 50 |
| Słomkówna Stan. córka Fran. „ | | 20 |
| Słomka Michał, syn Jana „ | | 20 |
| Słomka Wojciech, malarz „ | | 10 |
| Stalowa Marya, z Miechocina . . | | 40 |
| Okoń W., z Radomyśla . . . . | | 20 |
| Wójcikówna Marya, z Dzikowa . . | | 20 |
| Wiącek Leon, z Dzikowa . . . . | | 10 |
| Wiąckówna Józefa, panna z Dzikowa | | 30 |
| Krasoń Piotr, pisarz z Tarnobrzega | | 20 |
| Mroziński Jan, przem. z Wadowic | | 20 |
| Słomka Franciszek, rolnik z Dzikowa | | 20 |
| Mortka Franciszek, stolarz z Dzikowa | | 02 |
| Mrozińska Anna, z Oświęcima . . | | 20 |
| Moskalski Józef, majs. kom. z Tarnob. | | 20 |
| N. N z Tarnobrzega . . . . . | 2 | |
| Lipa Jan, stolarz z Dzikowa . . . | | 04 |
| Rybak Jan, pisarz w Star. z Tarnob | | 20 |
| Chruściel Apolonia, z Tarnobrzega | | 40 |
| Paw Jakób, Ajent Tow. As. z Tarnob. | 1 | |
| Lautman Leib, kupiec z Tarnobrzega | | 20 |
| Kozdęba Mikołaj, woźny pod. z Cyganów . , . . . . . . . . | | 40 |
| Kulik Marcin, rolnik z Dzikowa . . | | 30 |
| Kulik Marcin, rolnik z Dzikowa . . | | 20 |
| Razem . . | 61 | 35 |
| Poprzednio . . | 232 | 37 |
| Razem - . | 293 | 72 |

# Wiadomości bieżące.

**Upraszamy Czytelników o nadsyłanie jaknajwięcej rozmaitych wiadomości do tego działu pisma. Opisanie tych zdarzeń i wypadków w sposób odpowiedni do druku będzie już rzeczą Redakcyi, byle tylko Czytelnicy zechcieli nadsyłać choć krótkie doniesienia o tem wszystkiem, co wszystkich mieszkańców powiatu zająć może.**

NA POMNIK BARTOSZA GŁOWACKIEGO pan Wojciech Słomka, malarz z Dzikowa zebrał na listę Nr. 1 — 11 kor. 41 hal. Komitet budowy pomnika składa dzielnemu patryocie i pracownikowi staropolskie „Bóg zapłać“.

POMNIK KORNELA UJEJSKIEGO Biust Ujejskiego, odlany w bronzie w fabryce wiedeńskiej Kruppa, wedle modelu artysty rzeźbiarza p Antoniego Popiela, nadszedł 11 bm. do Lwowa i dostawiony już został na miejsce budowy pomnika, na skwer w ul. Akademickiej, przed Kasynem miejskim Roboty przy ustawieniu pomnika w tym tygodniu zostaną ukończone.

OD REDAKCYI. Mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Czytelników, że z nowym rokiem będzie wychodzić „Głos ziemi Sandomierskiej w każdą sobotę jako tygodnik.

Nr. 12 jest już drukowany w drukarni Pana Wincentego Skrzyniarza w Tarnobrzegu.

STRASZNY wypadek zaszedł w Dzikowie przy końcu zeszłego miesiąca. Katarzyna Lubera, żona Bartłomieja, wyszedłszy do sąsiada po wodę, zabawiała się poza domem rozmową z inną kobietą. Zostawiła zaś w domu dwoje małych dzieci, które bawiły się przy palącej „blasze“ (kuchni). Nagle zapaliła się sukienka na starszem dziecku, 4-letniej dziewczynce. Sukienka zaczęła się palić cała, a biedne dziecko gnane bólem i przestrachem wybiegło z domu naprzeciw matki, myśląc

widocznie, że ta potrafi je uratować. Ubiegła 45 kroków, cała w płomieniach i wtedy dopiero przypadła do niej pewna kobieta i zaczęła ogień na niej gasić. I matka nadbiegła z wodą, przygasiła ogień zupełnie. Ale już było za puźno, dziecko było tak poparzone, że w 4 godziny zmarło. Matka będzie pewnie karaną za niedozór dzieci. Szkoda dziecka, które odchowane zmarło i nacierpiało się dużo przed śmiercią.

STRASZNY WYPADEK. W Grębowie dnia 8 bm. żona gospodarza Galka, suszyła w domu przędziwo, wieczór poszła doić krowę, pozostałe dzieci zapaliły przędziwo. Zobaczywszy ogień Galkowa przybiegła ze stajni i zaczęła ogień dusić, w tym zajęło się ubranie i całe się na niej spaliło, nieszczęśliwa walczy ze śmiercią. Ogień nie ugaszony zapalił chatę od której spaliła się chata Kasaka. Nieostrożność karze nie jednego, a ludzie i tak ją lekceważą.

WYSTAWA GWIAZDKOWA krajowego przemysłu domowego. Sekcya przemysłowa istniejąca przy Krakowskiej Czytelni dla kobiet, zaznaczyła się już niejednokrotnie ruchliwością, zwłaszcza urządzając przed 3 laty wystawę pracy kobiet. Obecnie w sekcyi tej podniesioną została myśl, urządzenia w końcu grudnia b. r. wystawy gwiazdkowej przemysłu domowego, a że od myśli do czynu nie daleko, dlatego też możemy już podzielić się z czytelnikami wiadomością, że wystawa ta odbędzie się w czasie od 18 do 30 grudnia br. w Krakowie, we wskazanem później miejscu, jeżeli dostateczna liczba przedmiotów przesłaną zostanie.

Na wystawę gwiazdkową, połączoną z rozsprzedażą przedmiotów wystawowych, nadsyłać można wszelkie przedmioty z zakresu przemysłu domowego tak ozdobne, jak i gospodarskie, jak również i spożywcze, o ile nie ulegają szybkiemu zepsuciu.

Wszelkich wyjaśnień udziela p. Marya Siedlecka, Kraków, Szpitalna 7. II ptr.

Wystawa ta powinna zainteresować jak najszersze koła konsumentów i producentów, dla Krakowa będzie stanowić miłą przedświąteczną rozrywkę, dla gospodyń przedstawi zaś dobrą sposobność zaopatrzenia się w dobre, tanie a przedewszystkiem swojskie produkta.

Komitet.

GODNE POCHWAŁY. Gmina Tarnobrzeg zrobiła bardzo dobrą rzecz, bo całe pastwisko zaniedbane od wieków, ubite na jednę bryłę, burzy teraz i wywraca. Najlichsze 4 morgi na których trawy nie było tylko mech suchy, kłujący, wydzierżawiła na lat trzy za kwotę 283 kor. 40 h (jak ogród warzywny), warunek postawiła, że dzierżawcy w trzecim roku będą siać tylko zboże, a gmina w zbożu zasieje trawę.

Całe pastwisko zbronowała, kretowiska rozkopała i wyrównała rydlami i na całym pastwisku rozsieje kainit, dopiero to będzie trawa! czekamy która gmina wiejska zrobi tak, jak Tarnobrzeska. Poprawą pastwiska zajmował się WP. Dr. Surowiecki, adwokat i przez trzy lat co sił przedkładał aż dokonał cudu, bo pastwiska to świętość nienaruszalna i trza cudu, aby je poprawić chciano. To nas dziwi, że adwokat zna się na pastwisku i trawie lepiej od rolników.

GODEL REIBER z Cieszanowa, zawarł umowę przedkontraktową na lat sześć z właścicielem młyna parowego w Mokrzyszowie, który z Nowym rokiem obejmuje na swą administracyę.

ZMARŁ nagle dnia 2 b. m. na udar sercowy Franciszek Rogulski, piekarz w Tarnobrzegu, lat 62, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

WYBORY uzupełniające do Rady powiatowej w Tarnobrzegu odbyły się dnia 4 b. m., z mniejszej posiadłości. Wybrano radnym Walerego Wryka włościanina z Wielowsi.

Dnia 7 b. m. odbyły się wybory uzupełniające do Rady powiatowej z większych posiadłości, wybrano: p. Stanisława Sokołowskiego z Zaleszan, p. Dra Leonarda Orzechowskiego z Tarnobrzega, p. Stanisława Drobniewicza z Charzewic.

DZIKÓW. Dnia 9 listopada odbył się ślub włościanina p. Franciszka Mortki z włościanką p. Barbarą Słomkówną. Po ślubie tym na zabawie weselnej zebrano 3 kor. na pomnik Bartosza Głowackiego i 3 kor. na Skarb narodowy. Oby na wszystkich weselach, chrzcinach i różnych zabawach podobne składki robiono!

PROKURATORYA poznańska wytoczyła proces uczniom szkoły rzemieślniczej w Jarocinie z powodu odśpiewania przez nich na wycieczce pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Skargę wnieśli nauczyciele hakatyści.

---

# Z ziem polskich.

Z Galicyi. Rada Państwa ukończyła pierwsze czytanie budżetu, nie ma jednak nadziei, żeby budżet mógł być uchwalonym przed Nowym rokiem. Młodoczesi żądają ciągłych ustępstw ze strony rządu, wobec tego wątpliwem jest bardzo ażeby dalsze obrady miały przebieg spokojny,

Koło Polskie dało znów dowód, że stoi jedynie na straży interesów stańczykowskiej kliki odrzucając interpelacye, jaką chciał wnieść demokrata Romanowicz w sprawie nadużyć wyborczych, a mianowicie nacisku ze strony urzędników państwowych na przebieg wyborów do Sejmu. Tłomaczyli się przedstawiciele większości tem, że sprawy wyborów do sejmu jedynie tam rozstrzygane być winny. Są to jednak zwyczajne wykręty, bo chodziło tu przecież o nadużycia popełniane przez urzędników państwowych, a więc zależnych jedynie od. Rządu central-

nego w Wiedniu. Przyczyny tego jasno się nam przedstawią, jeśli sobie przypomnimy, że nadużycia były popełniane na korzyść stańczykowskich kandydatów.

Z zaboru pruskiego. Na Śląsku pruskiem budzi się coraz żywsze poczucie narodowe pośród ludu polskiego. Zbliżają się tam wybory do parlamentu, agitacya się zatem już rozpoczęła. Dotychczas głosowali tam Polacy na posłów, którzy należeli do niemieckiego katolickiego stronnictwa, które się tam nazywa „centrum“. Gdy lud polski jednak na Górnym Ślązku zamieszkały uświadamiać się zaczął pod względem narodowym, powstała myśl, żeby polscy wyborcy polskich posłów wybierali. Hasło to rzucił „Dziennik berliński“, organ stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze pruskim w broszurze p. t. „Precz z centrum“. Hasło to znalazło dość zwolenników, podniosła je również „Praca“ wychodząca w Poznaniu, a mająca kilkanaście tysięcy abonentów. Natomiast pisma inne na Ślązku, a zatem i „Katolik“, „Gazeta opolska“, „Dziennik Śląski“ i „Nowiny Raciborskie“ wystąpiły przeciwko wezwaniu sojuszu z Centrum i wydały stosowną odezwę podpisaną przez wszystkich redaktorów tych pism. Odezwa ta mówi, że należy wprawdzie wybrać Polaków, ale takich, którzyby do „Centrum“ przystąpili. W prawdzie nie są wybory główną rzeczą w pracy politycznej, zdaje nam się jednak, że hasło wybierania posłów polskich byłoby silną dźwignią w odrodzeniu narodowem Ślązka, jęczącego już od wieków tylu pod jarzmem niemieckiem. Na górnym Ślązku tylko lud rolny i robotnicy polscy należą do narodowości polskiej, pozostałe warstwy stanowią Niemcy, lud ten jednak uświadamia się narodowo i utrzyma tę starą prastarą dzielnicę dla Polski.

W Poznaniu ukończył się proces przeciwko młodzieży polskiej za należenie do tajnych stowarzyszeń. Na uniwersytetach niemieckich uczy się dużo polaków, tworzyli oni tam towarzystwo dla wspólnego pielęgnowania swej polskości. Towarzystwa te łączyły się pomiędzy sobą i tworzyły „Związek stowarzyszeń polskich w Niemczech“ i „Zjednoczenie towarzystw młodzieży polskiej za granicą“. Związki te musiały być tajne, bo rząd pruski na jawne nie pozwalał. Odkryła to policya i 13 polaków akademików zostało oskarżonych o należenie i kierowanie temi związkami.

Rozpoczęto proces w lipcu, ale go odłożono i teraz dopiero po tygodniowych rozprawach wydano wyrok, mocą którego student Bolewski skazany został na 4 miesiące więzienia, Karaś na 3 miesiące, pozostali 6 na półtora miesiąca.

Prokurator pruski usiłował dowieść, że „Związek“ i „Zjednoczenie“ były zależne od ogólno-polskiej organizacyi „Ligi Narodowej“ nie udało się to jednak, tembardziej, że jedyny jawny członek tejże Ligi, czcigodny pułkownik Zygmunt Miłkowski (znany z prac literackich pod pseudonimem Teodora Tomasza Jeża.) zeznał pod przysięgą, że Związek i Zjednoczenie nic z Ligą nie miały do czynienia.

Nie mogli zatem pruscy policyanci nic zarzucić młodzieży naszej, ponadto, że starała się pielęgnować uczucia narodowe i że nie wątpiła o odbudowaniu naszej Ojczyzny. Jest to zbrodnią, więc gdy ktoś pragnie utrzymać swoją narodowość i musi być w oczach prusaka, który wie dobrze, że naród, który będzie miał silne poczucie swej odrębności nie wytrwa długo w niewoli.

Smutno, że 8 dzielnych polskich młodzieńców, będzie musiało cierpieć w pruskich więzieniach, cieszyć się jednak możemy, że młodzież wstępuje w ślad ojców swoich mysimy się zaś z tem pogodzić, że zanim naród nasz swobodę odzyska. będą musieli najdzieiniejsi synowie jego cierpieć prześladowania i więzienie — dla Polski. — Cześć się należy tej młodzieży, która cierpi na to, że Polskę ponad wszystko ukochała, że chciała nieść pochodnię oświaty wśród ludu polskiego.

# Z doświadczeń gospodarskich.

Zaleszany w listopadzie.

Wszyscy ludzie dobrej woli nawołują do oświaty, lecz zdawałoby się, że rolnictwo obejdzie się bez nauki jak na roli ma pracować.

Wszak rolnik urodził się na roli i całe życie na niej pracuje; widzi jak robi jego ojciec, jak robią sąsiedzi. Istotnie ten, co nie weźmie książki do ręki, nic nie przeczyta, to jest pewny, że robi dobrze, bo jego tatuś tak robili i zawsze na roli się coś rodzi. A jednak jak bardzo się myli! Rolnictwo jest gałęzią pracy, która potrzebuje ogromnej wiedzy, a są ludzie, którzy się oddali specyalnie badaniu roli i suszą sobie głowy dniem i nocą, ażeby ta rola większy plon wydała.

Wiadomo, że rola potrzebuje nawozu, ale nie wszyscy rolnicy wiedzą przez co to nawóz rolę wspomaga. Otóż rola przez dłuższy przeciąg czasu obsiewana zbożem traci na swej wartości, bo to zboże zużywa różne składniki, jakie się w roli znajdują, jak żelazo, wapno, margiel, saletra, sól, potas, które są potrzebne w roli do wyżywienia. Właśnie ci ludzie, którzy się wyłącznie oddali gospodarstwu, robią rozmaite próby w roli i łąkach przez dodanie tych brakujących lub zużytych części w nawozach sztucznych. Do nawozów sztucznych należą: kainit, tomasyna, mąka kostna; superfostaty. Tych nawozów dodawano do roli, oczywiście jak na jaką glebę, a jak im się próba i w różnych miejscach dobrze udała, że się ten trud i ten wydatek opłacił, dopiero podali do pubicznej wiadomości i zachęcają by i drudzy tak robili. W naszych dworach a także już na włościańskich gospodarstwach naśladują gospodarowanie za pomocą sztucznych nawozów i zawsze z bardzo dobrym skutkiem.

Ja także tych nawozów spróbowałem. W roku 1900 Zarząd główny Kółek rolniczych na jesień ogłosił w Przewodniku, że ktoby oddał na próbę kawałek łąki 50 metrów długi i 40 mtr. szeroki, to mu przyszlą pouczenie, jak ma robić i zarazem przyszlą nawozy sztuczne, jakie uznają za potrzebne. Przeczytawszy, zaraz się zgłosiłem; wkrótce przysłali mi plan, jak mam robić i 100 klg. kajnitu a 50 klg. tomasyny. Plan opiewał, żeby łąkę dobrze z bronować w zdłuż i w szerz; mech wygrabić w dzień pogodny; oba nawozy dobrze wymięszać, rozsiać i zabronować.

Do danej instrukcyi w zupełności się zastosowałem i palikami oznaczyłem. Plan tak wyglądał:

| | |
|---|---|
| 1. z nawozem | 2. bez nawozu |
| 4. bez nawozu | 3. z nawozem |

Jak tylko zaczęła na wiosnę trawa rosnąć, to każdy widział, że tu coś było robione, chociaż i samo bronowanie dużo pomaga. W działkach, gdzie był nawóz posiany, trawa była ogromnie gęsta, czarna i znacznie większa. Każdy działek wykosiłem osobno, po wysuszeniu zważyłem zaraz na łące a rezultat był taki: na działku 1. z nawozem sztucznym było siana 158 kg., działek 2. bez nawozu 62 kg.. działek 3. z nawozem 133 kg., działek 4. bez nawozu 75 kg. Nie opisuję dlatego, żebym się chełpił, lecz dlatego, żeby się nikt nie bał kosztów, bo to się w trójnasób wróci. Jak się teraz dowiaduję, będzie dla nas bardzo dogodnie, gdyż Bazar w Tarnobrzegu sprowadził nawozy sztuczne wagonami i będzie sprzedawał bardzo tanio a i pewność będzie, że te nawozy nie będą fałszowane, jak to nasi kupcy żydowscy lubią robić. Nie myślcie kochani sąsiedzi, że mam jaki interes w tem i chwalę, lecz piszę to, co mi sumienie każe, bom doświadczył i dalej będę robił, tylko łąka musi być w takim położeniu, żeby na niej woda nie stała.

Potrawu nie opisuję, gdyż na działkach gdzie nawóz nie był siany, wyschło i nie kosiłem; zaś tu, gdzie był nawóz zasiany, był potraw i kosiłem.

Wszystkich jak najusilniej zachęcam, żeby tak robili, a nie pożałują.

**Jan Mączka.**

---

**Konkurs na stypendyum.** Celem nadania w r. 1902 jednego stypendyum na 480 koron, ustanowionego na uczczenie jubileuszu **Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I.** dla wykształcenia prakty-

cznych stawniczych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za zezwoleniem zarządu dóbr JWP. Augusta hr. Potockiego odbędzie stypendysta naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 1 stycznia 1902 do końca roku 1902 i otrzyma od zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie.

Stypendysta ma się poddać przez cały czas praktyki bezwarunkowo kierownictwu zarządu dóbr w Zatorze i wypełniać ściśle wszystkie dane sobie polecenia, uwzględniać jak najskrupulatniej udzielone sobie wskazówki i instrukcye i pracować przez cały czas z jak największą pilnością, aby mógł przyswoić sobie wszystkie wiadomości, dla praktycznego stawniczego potrzebne.

Wypłata przyznanego w kwocie 480 koron stypendyum nastąpi za pośrednictwem zarządu dóbr w Zatorze ratami miesięcznemi z dołu. W razie nagannego sprawowania się, utraca stypendysta stypendyum i nie otrzyma świadectwa z odbytej praktyki.

Po odbyciu nienagannem praktyki do końca r. 1902, otrzyma stypendysta od zarządu dóbr w Zatorze świadectwo, które potwierdzi Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie. Podanie o nadanie stypendyum własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca listopada 1901 r. do Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ul. Mikołajska 2, i dołączyć do niego należy:

1. Metrykę urodzin

Świadectwa, wykazujące ukończenie którejkolwiek krajowej niższej szkoły rolniczej z dobrem postępem.

3. Świadectwo lekarskie, wykazujące że kandydat jest zupełnie zdrowym i silnym.

4. Świadectwo odbytej trzyletniej służby wojskowej lub uwolnienia od tejże.

5 Świadectwo nienagannego życia, wystawione przez właściwy urząd parafialny.

Ubiegający się otrzyma na swe podanie z początkiem grudnia 1902 odpowiedź na piśmie.

Kraków w kwietniu 1901 r.

**Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.**

---

Pr. 290|14
1

# Edykt.

W przechowaniu c. k. Sądu powiatowego w Tarnobrzegu znajdują się pochodzące z czynów karygodnych przedmioty, których właściciele nie są temuż Sądowi wiadomi, a mianowicie:

1) siedm sznurków korali;
2) dukat;
3) zegarek niklowy z łańcuszkiem;
4) lina;
5) chustka.

Wzywa się zatem właścicieli tych przedmiotów, aby po nie w przeciągu roku od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w czasopiśmie: **Głos ziemi sandomierskiej**, się zgłosili i prawa swe własności wykazali.

Po upływie tego kresu przedmioty wymienione zostaną w drodze publicznej licytacyi sprzedane, a cena kupna przekazaną Skarbowi państwowemu; a wówczas właściciele będą mogli dochodzić swoich praw tylko w drodze prawa cywilnego.

C. k. Sąd powiatowy.
Tarnobrzeg, dnia 23 września 1901 r.

---

E. 1904|1
4

# Edykt licytacyjny.

Na żądanie Naftalego Engelberga, odbędzie się dnia 27 listopada 1901 r. o godz. 9-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4. licytacya 3/4 części realności lw. 361 gm. Tarnobrzeg Dwojry Schlüssel własnych.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na 1926 K, 75 h. Najniższa cena wynosi 963 K. 38 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędo-

wych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.
Tarnobrzeg, dnia 12 października 1901 r.

E. 1997|1
3

# Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu, odbędzie się dnia 6-go grudnia 1901 r. o godz. 9-ej przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya połowy realności lwh. 77 gm. Zalesie gorzyckie, objętej Jana Grudnia własnej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 362 K. 50 h. Najniższa cena wynosi 241 K. 67 h. poniżej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. sąd powiat. w Tarnobrzegu. Oddział IV.
dnia 19 października 1901 r.

**Odpowiedzialny redaktor i wydawca:**
WOJCIECH WIĄCEK.

# Wiadomości handlowe.

## Ceny zboża i ziemniaków.

Ceny podane w koronach za ćwierć.

| Miasta | Data | Przen. | Żyto | Jęczm. | Owies | Ziemn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Radomyśl | 11\|11 | 3.80 | 2 50 | 2·40 | 1 95 | — ·50 |
| Rozwadów | 12\|11 | 4·— | 3·25 | 2 40 | 2· | — ·50 |
| Baranów | 12\|11 | 3·90 | 3·20 | 2·40 | 2·— | — 45 |
| Tarnobrzeg | 13\|11 | 4·— | 3·10 | 2·40 | 2 10 | ·50 |

## Na targi przypędzono:

| Miasta | Data | Koni | Bydła | Świn | Drobiu | Targ |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Radomyśl | 11\|11 | — | 15 | Kont. | 60 | słaby |
| Rozwadów | 12\|11 | 40 | 80 | 460 | 200 | dobry |
| Baranów | 12\|11 | — | 14 | 250 | 207 | średni |
| Tarnobrzeg | 13\|11 | — | 56 | 425 | 300 | dobry |





W Tarnobrzegu, czcionkami drukarni W. Skrzyniarza.